

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/96969,Krolestwo-Polskie-Czartoryski-czy-Nowosilcow.html>



Jan Korczyński jako Car i Zygmunt Bończa-Tomaszewski jako Wielki Książę Konstanty w sztuce „Kordian” Juliusza Słowackiego w Miejskim Teatrze Kameralnym w Częstochowie 1935 r.
Fot. ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

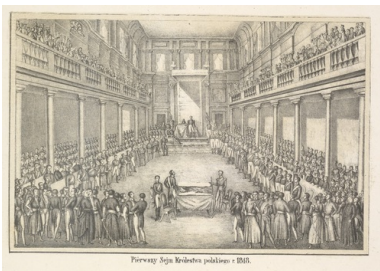
Królestwo Polskie - Czartoryski czy Nowosilcow?

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 29.11.2022

Królestwo Polskie, Kongresówka - nazwy te, a zwłaszcza druga z nich, zadomowiły się w języku potocznym XIX-wiecznego Polaka. Tak nad Wisłą, jak Wartą czy Niemnem przypominały o świetności dawnych wieków i usankcjonowanej na kongresie wiedeńskim niesprawiedliwości dziejowej. Były punktem odniesienia tak dla politycznych realistów, jak i romantyków.

Królestwo Kongresowe zajmowało obszar nieco większy aniżeli Księstwo Warszawskie w chwili swych narodzin. Rozpościerało się na 128 tys. km², a mieszkało w nim 3,3 miliona ludności. W konstytucji, nadanej przez cara Aleksandra I u schyłku 1815 r., znajdował się brzemienny w skutki zapis, iż po wsze czasy jest ono połączone z Rosją. Korona polska, podobnie jak czapka Monomacha, była dziedziczna i miała być nakładana na skronie kolejnego cara z dynastii Romanowów. Car rezydował jednak w Petersburgu. W Warszawie rządził namiestnik. Nie został nim jednak, jak można było tego oczekiwać, przyjaciel cara z lat młodości, książę Adam Czartoryski. Funkcję tę objął gen. Józef Zajączek.

Konstytucja nadana Królestwu mogła uchodzić za postępową, gdyż prawo wyborcze zapewniała aż stu tysiącom swych obywateli, więcej niż w ludniejszej i rozleglejszej Francji! Co więcej, poręczała ona wolność słowa, wyznania, nietykalność osobistą jak też i posiadanej własności. Urzędy, jak bywało to w Rzeczypospolitej szlacheckiej, obejmować mieli wyłącznie Polacy. Przywrócony został podział na tradycyjne jednostki administracyjne, województwa, oraz powrócono do wyrugowanej w dobie wpływów francuskich zasady kolegialności we wszelkiego rodzaju urzędach.



**Otwarcie sejmów Królestwa
Polskiego w r. 1818 w Warszawie.
Scena z litografii M. Jadłońskiego,
ze zbiorów Biblioteki Narodowej**

Królestwo fasadowe

Pełnia władzy, pomimo istnienia dwuizbowego parlamentu, Rady Stanu i ciała rządowego w postaci Rady Administracyjnej, należała jednak do cara. Władza faktyczna znalazła się zaś w ręku jego brata, wielkiego księcia Konstantego, nominalnie jedynie dowódcy armii Królestwa. Ten kandydat do polskiego tronu w 1793 r., autokrata niemający szans, by zasiąść na carskim tronie (z powodu ożenku z osobą ze zbyt niskiego rodu, a

przy tym Polką, Joanną Grudzińską), skoncentrował całą swą energię na rozciągnięciu coraz większego zakresu zupełnie niekontrolowanej władzy nad polskimi poddanymi.

Konstytucja okazała się wyłącznie papierową zaporą. Członkowie rządu zaś, wyjąwszy zawiadującego znakomicie gospodarką Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, osobowościami zbyt słabymi. Wybuchy dzikiego, nieokiełznanego gniewu, zwłaszcza wobec żołnierzy i oficerów, szybko wyrobiły Konstantemu opinię brutala i okrutnika. Znieważani oficerowie popełniali samobójstwa. Katowani żołnierze tłumili głuchą nienawiść. Nienawiść, która przenosiła się do społeczeństwa i dotyczyła już nie tylko osoby wielkiego księcia, ale całego systemu rządów, który sobą reprezentował.



***Nadanie dyplomu erekcyjnego
Uniwersytetowi Warszawskiemu
przez cara Aleksandra I, obraz ze
zbiorów Muzeum Narodowego w
Warszawie***

A przecież armia polska była prawdziwym oczkiem w głowie brata moskiewskiego imperatora. Szkoleni na pruską modłę, wręcz tresowani żołnierze przygotowywani byli do wykonywania najtrudniejszych zadań, którym dzisiaj mogłyby podołać jedynie elitarne, specjalnie szkolone formacje. Dla piechura z armii Królestwa chlebem powszednim było forsowanie w pełnym obciążeniu bojowym Wisły i rozwijanie się do ataku. I to nie jeden raz... Konstanty chciał mieć najbitniejszą armię w całej Europie. Po kilku latach był już przekonany, że cel swój osiągnął. I z armii tej brat carski był bez wątpienia dumny.

Nie Konstanty jednak, lecz senator Mikołaj Nowosilcow okazał się tym człowiekiem, który odegrał szczególnie złowrogą rolę nie tylko wobec Polaków w Królestwie, ale i wszystkich Polaków zamieszkujących złączone z Rosją „ziemie zabrane”. Ten „pełnomocnik cesarski” pojawił się w Warszawie po to, by nieoficjalnie kontrolować działania miejscowych władz. Zadania swe sprzedajny i rozpustny senator, uwieczniony w Mickiewiczowskich „Dziadach”, pojmował znacznie szerzej. Stał się ostoją szpiegów i donosicieli. Tropił wszelkie przejawy wolnej, niezależnej myśli. Wydał wojnę tajnym organizacjom, zmierzającym do narodowego odrodzenia Polski. Związki takie, tworzone zwłaszcza wśród młodzieży, od 1817 r. pojawiły się coraz częściej.



**Marian Godlewski w scenie „Sen
Senatora” z „Dziadów” Adama
Mickiewicza, wystawianych w
Teatrze Miejskim w Katowicach,
1935 r. Fot. ze zbiorów NAC**

Przed wszystkim Filomaci i Filareci...

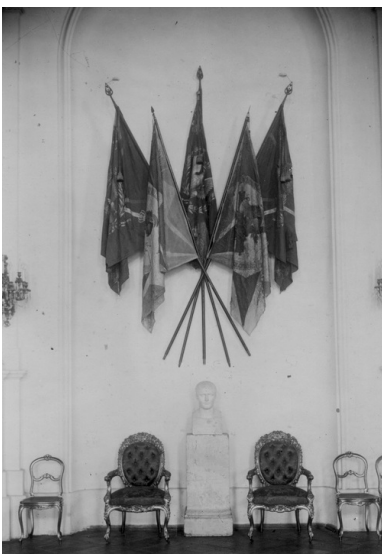
W porozbiorowych dziejach Polski spisek młodzieżowy często niedojrzale, a niekiedy niemądrze wyrażał to, co przygłuszone rozwagą i lękiem tkwiło w zbiorowej podświadomości pokolenia ojców. Młodzież też, jak w wielu innych, podbitych narodach, stawała się najżywszym strażnikiem tych wartości, które z czasem zaczęto określać mianem patriotycznych. Spiski zawiązywane u schyłku drugiego dziesięciolecia XIX w. nie były zbyt liczne. Warszawski Związek Przyjacielski, zwący się z grecka „Panta Kojna” (czyli „wszystko wspólne”), czy Związek Wolnych Polaków, w którym uczestniczył wybitny później polityk i dziejopis Maurycy Mochnacki czy też wileńskie Towarzystwo Filomatów to organizacje elitarne, kilkunasto- bądź kilkudziesięcioosobowe. Z wielką siłą oddziaływały one jednak na otaczające je, nie tylko najbliższe, środowisko. Działalność rozpoczęto od prac samokształceniowych.

Konstytucja okazała się wyłącznie papierową zaporą. Członkowie rządu zaś, wyjąwszy zawiadującego znakomicie gospodarką Ksawerego Druckiego-Lubeckiego,

osobowościami zbyt słabymi.

Z owych młodzieżowych tajnych związków, których liczbę poważni badacze oceniają na kilkadziesiąt, najbardziej znanym było powstałe w 1816 r. lub 1817 r. w Wilnie Towarzystwo Filomatów. Przyjaciele nauki, bo tak przekładać trzeba przybraną przez nich nazwę, prowadzili początkowo wspólne zebrania po to, by udzielać sobie nawzajem pomocy w pogłębianiu wiedzy. Nie było ich wielu – kilku, kilkunastu, ale w grupie tej znalazł się i Tomasz Zan, i, co ważniejsze, Adam Mickiewicz. Jego to właśnie poezje, wydane w 1822 r. w stolicy Litwy, poruszyły Warszawę, „Oda do młodości” zaś odczytana została jako wezwanie do czynu, do którego nie było już zdolne starsze, pogodzone z otaczającą rzeczywistością, pokolenie.

Filomaci, gotowi przekształcać świat potęgą wiedzy, przekonani o potrzebie jej przekazywania w szerokie, nie tylko najwyższe, kręgi, pragnący tak narodowego, jak i społecznego wyzwolenia, szybko doszli do wniosku, że nie mogą obracać się we własnym, zamkniętym kręgu. Zaczęli organizować nowe, związane z nimi, grupy. Wpierw było to, szybko zakazane przez władze, stowarzyszenie „Promienistych”. Po nim – tajny już Związek Filaretów. W 1822 r. Filomaci przekształcili się w Związek Patriotów, a działania samokształceniowe zmieniono w przygotowania do walki o niepodległość. W 1823 r. na trop spiskowców wpadła policja. Śledztwo wzięło w swe ręce Nowosilcow. Nastąpił okres aresztowań, przesłuchań, wyrzucania młodych ludzi zamieszanych w spisek z uczelni i gimnazjów, wreszcie zsyłka. Nowosilcow tryumfował. Jego sukces był tym większy, że z ważnej funkcji kuratora wileńskiego musiał odejść książę Adam Czartoryski. Samodierżawie zwyciężyło nieśmiało, liberalne zamysły.



**Widok kaplicy carskiej na Zamku
Królewskim w Warszawie ze**

sztandrami Wojsk Polskich
Królestwa Kongresowego, 1926 r.
Fot. ze zbiorów NAC

Nie tylko Filomaci i Filareci...

Spiski młodzieżowe, choćby ze względu na idealizm ich uczestników i zupełny brak konspiracyjnego obycia, nie były dla caratu groźne. Legalną opozycję, reprezentowaną w Królestwie na forum sejmowym przez „kaliszan”, głównie ziemian z tej właśnie części kraju, można było zlekceważyć. Groźna mogła okazać się natomiast konspiracja stworzona w szeregach wojska. Ona też doprowadziła do kolejnego niepodległościowego zrywu.

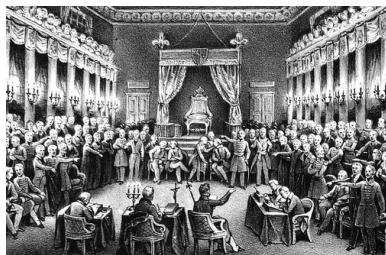
Korona polska, podobnie jak czapka Monomacha, była dziedziczna i miała być nakładana na skronie kolejnego cara z dynastii Romanowów.

Człowiekiem, który w wojsku Królestwa prowadził najpoważniejszą pracę spiskową, był major 4. pułku piechoty, Walerian Łukasiński. W 1818 r. założył on, głównie wśród oficerów, Wolnomularstwo Narodowe. Związek ten, będący półjawną odmianą masonerii, głoszący hasła niepodległościowe, został zawieszony w 1821 r. Rok później Łukasiński utworzył Towarzystwo Patriotyczne, obejmujące swymi wpływami ziemie zaboru rosyjskiego i sięgające do zaboru pruskiego – w Poznańskie. I choć twórca spisku został w 1822 r. aresztowany, zdegradowany i skazany na 9 lat twierdzy (Łukasiński nie opuścił kazamatów do końca swego życia, do 1868 r.), byt towarzystwa nie został przerwany. Co więcej, konspiratorzy, kierowani przez płk. Seweryna Krzyżanowskiego, nawiązali kontakt z przygotowującymi powstanie rewolucjonistami szlacheckimi z Rosji, zwanymi później, od daty swego nieudanego, tragicznego wystąpienia, „dekabrystami”.

Stłumienie powstania dekabrystów pozwoliło policji carskiej odkryć w śledztwie związki łączące ich z polskimi konspiratorami. Do aresztu trafiło z górą stu spiskowców. Kilku oskarżono o zdradę stanu i postawiono przed sądem sejmowym. Dla opinii publicznej byli oni jednak bohaterami, toteż sąd, ulegając tej atmosferze, wydał

łagodne, budzące wściekłość nowego cara, Mikołaja I, wyroki.

Wkrótce po procesie, który toczył się w 1828 r., odżyła znów działalność spiskowa. Główną kwaterą spiskowców stała się tym razem szkoła podchorążych. Przywódcą – ppor. Piotr Wysocki. Spisek podchorążych miał stać się detonatorem, wyzwającym uśpione siły narodu.



François de Villain, *Detronizacja cara Mikołaja przez sejm 25 stycznia 1831 r.*

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

Śródtytuły dodane przez Redakcję

COFNIJ SIĘ